



Prof. dr hab. Józef Styk

Em. prof. zw. UMCS

Wspomnienia z okresu szkoły podstawowej (1949-1956)

1. Lata nauki w Szkole Podstawowej w Chrzanowie.

Urodziłem się 16.06.1942 r. w Chrzanowie. Moimi rodzicami byli Jan Styk i Paulina z Królów. Do szkoły podstawowej w rodzinnej wsi zacząłem uczęszczać we wrześniu 1949 r. Ukończyłem ją po siedmiu latach- w czerwcu 1956 r.

2. Wychowawcy.

W klasach I-IV wychowawczynią naszej klasy była pani Kuśmiderska. W starszych klasach opiekowała się nami pani Czapla.

3. Dyrektor szkoły.

Funkcję kierownika szkoły pełnił od 1954 r. Edward Kozina, pochodzący z Chrzanowa, który wcześniej studiował na KUL w Lublinie.

4. Wspomnienia ze szkoły i klasy.

W tym okresie obowiązywała „socjalistyczna” ideologia partyjno-rządowa. Akcentowano w niej m.in. konflikt klas społecznych, której istotnymi elementami były: zwalczanie „kułactwa”, zakładanie spółdzielni produkcyjnych, przewodnia rola PZPR i kult przywódców. Cały system edukacyjny był zobowiązany do intensywnego uczestnictwa w kształtowaniu „nowego” człowieka socjalizmu. Wynikał z tego ostry kurs antyreligijny, antykościelny i antyklerykalny w polityce wewnętrznej państwa.

Jako młody chłopiec otarłem się o początek tego systemu, który dotknął moją rodzinę i mnie osobiście. Moja rodzina została zdefiniowana przez lokalne władze polityczno-administracyjne jako kułacka. Oznaczało to progresywne obciążenia podatkowe i obowiązkowe dostawy płodów rolnych (tzw. domiary). Przekładało się to także na sytuację mojego starszego brata Aleksandra (ur. w 1936r.) i moją własną w szkole.

W czerwcu 1949 r. po ukończeniu VI klasy mój brat jako dziecko kułackie został relegowany ze szkoły. Nasz ojciec- Jan, długo wędrował po okolicznych szkołach w poszukiwaniu kierownika, który byłby gotów przyjąć relegowanego ucznia i umożliwić mu ukończenie szkoły podstawowej. Taką możliwość znalazł w Białej koło Janowa Lubelskiego. Tam Aleksander ukończył szkołę podstawową w 1950 r. Bezpośrednio potem podjął naukę w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Janowie Lub. Tam w 1954 r. uzyskał świadectwo maturalne.

Sprawa wydalenia mojego brata ze szkoły była świeża w chwili rozpoczynania przeze mnie nauki w I klasie we wrześniu 1949 r. Pani Kuśmiderska, a wraz z nią i inni nauczyciele, uznała za swój obowiązek sekowanie mnie jako dziecka „kułaka”. Polegało to m.in. na notorycznym wystawianiu zaniżonych ocen, które miały świadczyć o moim braku zdolności do nauki. Nagany, upomnienia, cierpkie uwagi i inne formy szykanowania mnie były na porządku dziennym. Wielokrotnie wzywała do szkoły mojego ojca. Takich trudności i szykan nie doświadczył już o dwa lata ode mnie młodszy brat Ludwik (zm. 2017 r.).

Oczywiście bardzo szybko przełożyło się to wszystko na negatywne postawy innych nauczycieli i uczniów wobec mojej osoby. Dodatkowo pogorszyłem swoją sytuację zignorowawszy transmisję radiową z pogrzebu Józefa Stalina w marcu 1953 r. Oczywiście z tego faktu mojej absencji musiał się mocno tłumaczyć ojciec, który zdołał wybronić mnie przed wyrzuceniem ze szkoły.

Moją fatalną sytuację w szkole pogarszał stały konflikt między uczniami mieszkającymi w różnych częściach Chrzanowa. Na tym tle często dochodziło do bójek i innych przejawów wrogości. Jedną z mniej szkodliwych form była walka na „kalety”. Polegała ona na silnych zderzaniu czółkami drewnianych kalet, w których nosiło się przybory szkolne. Oczywiście zwyciężał ten uczeń, który rozbił kaletę przeciwnika. Bardzo niebezpieczne było wzajemne obrzucanie się kamieniami, w wyniku których pojawiały się obrażenia fizyczne, najczęściej głowy.

Na ten niejako strukturalny konflikt nałożyła się niechęć grupy kolegów, nawet z Kącika, wobec mojej osoby w wyniku psucia mi opinii przez wychowawczynię. Niejednokrotnie byłem bity i kopany przez „kolegów”, a co gorsza, wielokrotnie miały miejsce fakty podrapania mojej twarzy paznokciami. Były one na tyle głębokie, że rodzice obawiali się, iż pozostaną widoczne przez całe życie. Oczywiście interweniował ojciec tak w szkole, jak i w domach najbardziej agresywnych „kolegów”, ale na ogół nieskutecznie.

Moja sytuacja uczniowska radykalnie poprawiła się w V klasie, z chwilą objęcia funkcji kierownika szkoły przez Edwarda Kozinę i wychowawstwa klasy przez panią Czapłę. Dzięki jej

talentom pedagogicznym i życzliwości w stosunku do uczniów wkrótce okazało się, że jestem uczniem dobrym i zdolnym.

W tym okresie byłem już częstym gościem w bibliotece szkolnej jako rozmiłowany czytelnik. Wkrótce zabrakło tam książek, które mogły mnie zainteresować (klasyka literatury polskiej i obcej). W mojej sytuacji czytelniczej szybko zorientowała się nauczycielka języka polskiego pani Krystyna Buczyńska. Zaproponowała mi wypożyczanie książek ze swojej biblioteki domowej. W jej domu byłem częstym gościem w celach czytelniczych aż do ukończenia szkoły podstawowej. Jestem jej za to do dziś wdzięczny, gdyż dzięki niej rozwinęły się i ukierunkowały na historię moje pasje czytelnicze.

5. Wymagający nauczyciele.

Pomijam okres klas I-IV ze względu na szykanowanie mojej osoby. Z dzisiejszej perspektywy bardzo wysoko oceniam swoich nauczycieli w klasach V-VII, zwłaszcza tych, którzy uczyli mnie języka polskiego i historii. Były to panie: Czapla, Buczyńska i Pudło. Poziom nauczania był bardzo wysoki, o czym przekonałem się w 1956 r., gdy bez trudności zdałem egzamin wstępny do Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Janowie Lub. Wiedza wyniesiona ze Szkoły Podstawowej w Chrzanowie okazała się bardzo przydatna w moim życiu dorosłym w niełatwej przecież drodze do katedry uniwersyteckiej.

6. Szkoła.

Piętrowy budynek szkolny, z czerwonej cegły, był osadzony na planie nieregularnego prostokąta na sporej działce zbliżonej do kwadratu i położonej u stóp wzgórza kościelnego, które w tym celu zostało splantowane od strony północnej. Posesję szkolną otaczały z trzech stron drogi gruntowe, a jedna z nich prowadziła pod górę do kościoła. Działka była ogrodzona z trzech stron, a otwarta na drogę do świątyni. Wobec znacznego kąta jej nachylenia stanowiła doskonały tor narciarski i saneczkowy w sezonie zimowym, który zaczynał się przy schodach na teren kościoła, a kończył na placu szkolnym. Na wyrównanym stoku wzgórza w południowej części działki szkolnej mieścił się drewniany domek kierownika szkoły.

Wyposażenie klas szkolnych było niesłychanie proste: dwuosobowe ławki o nieruchomych siedzeniach i nachylonych pulpitych, w których były wywiercone dwa otwory na kałamarze, stolik i krzesło nauczyciela, tablica i... niewiele więcej. Podłogi z drewnianych desek były nasyczone ropą naftową, która zmieniała ich kolor na czarny, niesłychanie trudne do utrzymania w czystości, wiecznie wydzielające nieprzyjemny zapach oraz brudzące ubrania i ręce w każdym zetknięciu z nimi.

7. Ulubieni nauczyciele.

Były nimi nauczycielki języka polskiego i historii (p. Czapla i p. Buczyńska).

8. Kariera edukacyjna, życiowa i zawodowa.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Chrzanowie rozpocząłem w 1956 r. naukę w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Janowie Lub. Ukończyłem je w 1960 r., uzyskując świadectwo maturalne. Postanowiłem pójść na studia prawnicze na Uniwersytet Jagielloński. Zdałem tam egzamin wstępny i zostałem przyjęty na I rok studiów, ale wkrótce zmieniłem decyzję i postanowiłem studiować w Lublinie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim najpierw teologię, a następnie socjologię i historię.

Po magisterium z socjologii w 1967 r. ożeniłem się ze studentką polonistyki KUL, Marią Barbarą z domu Gołofit. Żona po ukończeniu studiów urodziła nam dwóch synów: Piotra i Pawła. Dziś mamy troje wnuków, a 30 września 2017 r. uroczyste obchodziliśmy złoty jubileusz naszego małżeństwa.

W kilka lat po swoich studiach żona uzyskała w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk stopień naukowy doktora w zakresie teatrologii. W 1998 r. habilitowała się na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL w zakresie literaturoznawstwa – historii teatru. W latach 1999-2015 była profesorem w Instytucie Pedagogiki KUL, gdzie stworzyła Katedrę Edukacji Literackiej i Teatralnej, którą kierowała do przejścia na emeryturę w 2015 r.

Bezpośrednio po studiach podjąłem pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1967-1972). W tym okresie również ukończyłem studia historyczne, uzyskując drugie magisterium. Przez kolejnych 8 lat pełniłem funkcję dyrektora administracyjnego w Towarzystwie Naukowym KUL. W 1982 r. uzyskałem na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL stopień naukowy doktora w zakresie historii. W 1984 r. zostałem zatrudniony na stanowisku adiunkta w Zakładzie Socjologii na UMCS. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie socjologii uzyskałem w 1989 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1990 r. zostałem powołany przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na stanowisko docenta UMCS na powstałym wówczas Wydziale Filozofii i Socjologii.

W tym samym roku utworzyłem tam Zakład Socjologii Wsi i Miasta, którym kierowałem aż do przejścia na emeryturę w 2012 r. W 1994 r. zostałem mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego. W latach 1994-1999 byłem równocześnie profesorem w Instytucie Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych KUL. W latach 1996-1999 pełniłem na swoim Wydziale funkcję

prodziekana. Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych uzyskałem w 1998 r., a w 2002 zostałem mianowany przez Ministra Nauki i Sportu na stanowisko profesora zwyczajnego UMCS.

W latach 2007-2015 byłem równocześnie profesorem na Wydziale Zamiejscowym Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Chełmie. W 2012 r., po ukończeniu 70. roku życia, przeszedłem na emeryturę. Z tej okazji moi współpracownicy, przyjaciele oraz uczniowie opracowali i wydali drukiem dedykowaną mi księgę pamiątkową pt. *Spoleczne światy wartości* (Lublin: Wydawnictwo UMCS 2012).

W swoim dorobku naukowym mam ok. 300 publikacji (książek autorskich, redakcji prac zbiorowych, artykułów w pracach zbiorowych i periodykach naukowych, recenzji, opinii i ekspertyz). Wypromowałem 19 doktorów, 510 magistrów i 120 licencjatów socjologii. Napisałem 5 recenzji w postępowaniu o nadaniu tytułu naukowego profesora. Uczestniczyłem w roli recenzenta w 15 przewodach habilitacyjnych i 50 przewodach doktorskich na 9 uniwersytetach.

Ponadto pełniłem szereg ważnych funkcji różnych strukturach poza uczelniami. Przez blisko 20 lat byłem członkiem Rady Naukowej Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk. Należałem do jednego z zespołów przygotowujących II Synod Plenarny Diecezji Lubelskiej oraz członkiem Sekretariatu Komisji Diecezjalnej II Polskiego Synodu Plenarnego. Przez wiele lat należałem do Komisji Trzeźwości przy Episkopacie Polski.

W latach 1990-2005 byłem przewodniczącym Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych i redaktorem naczelnym wydawanego przez to Stowarzyszenie kwartalnika pt. „Twórczość Ludowa”. Od 5 lat jestem członkiem Kapituły Konkursu w Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa.

Zwracam się do współczesnych uczniów Szkoły Podstawowej w Chrzanowie z następującym apelem. Po pierwsze, wyrabiajcie w sobie sprawności pokonywania przeszkód i trudności w zdobywaniu wiedzy oraz do intensywnego wysiłku intelektualnego. Po drugie, o racjonalne kształtowanie swoich zainteresowań czytelniczych. Zachęcam do intensywnej lektury poważnych książek z zakresu różnych dyscyplin naukowych, aby jak najwcześniej sprecyzować swoje zainteresowania na dalsze etapy kształcenia i na życie w wieku dojrzałym. I wreszcie po trzecie, uwierzcie w to, że sami jesteście autorami swoich scenariuszy życiowych.

Lublin, 12 października 2017 roku